

Jan Czerwiakowski

"Prawo rzeczowe", Jerzy Ignatowicz,
Warszawa 1976 : [recenzja]

Palestra 21/10(238), 73-76

1977

Artykuł został zdigitalizowany i opracowany do udostępnienia w internecie przez Muzeum Historii Polski w ramach prac podejmowanych na rzecz zapewnienia otwartego, powszechnego i trwałego dostępu do polskiego dorobku naukowego i kulturalnego. Artykuł jest umieszczony w kolekcji cyfrowej bazhum.muzhp.pl, gromadzącej zawartość polskich czasopism humanistycznych i społecznych.

Tekst jest udostępniony do wykorzystania w ramach dozwolonego użytku.

które są, potrafi usunąć zgodnie z art. 3 kodeksu postępowania karnego.

Młodość spragniona jest życzliwości i aprobaty? Nie, młodość ją sobie sama nadaje i zdobywa. Wiek dojrzały stwarza dystans i perspektywę w widzeniu rzeczy i ludzi, zjawisk, w percepcji, w ocenach, sądach i osądach. Wiek dojrzały pogrąża w zadumie.

Miałem zawsze uczucie tremy, gdy powstawałem do przemówienia, i mam je do dziś. Nie mówię tego dla czelej kokieterii. Dystans i perspektywa powinny mnie uwolnić od takiego podejrzania. To nie tylko trema, to lęk płynący ze świadomości roli, jaką mamy w wymiarze sprawiedliwości, jaką powinniśmy mieć, to obawa przed powierzczownością tylko i zewnętrżnością tej roli, to dążenie, aby była w nas, w środku.

„To dopiero starość poczyna się z samotnością oswajać”.

Nie, nie mogę się oswoić z samotnością. Potrzebuję ludzi, ludzkich spraw, choć niekiedy nieludzkich, sali sądowej, choć jest to miejsce jakże posępne. Humor, gdy tam zagości — jest to „czarny humor”.

Bardziej niż kiedykolwiek, bardziej niż w młodości potrzebuję życzliwości, koleżeństwa, akceptacji, nawet uznania. Właśnie życzliwości i przyjaźni młodych. Moich dawnych aplikantów, moich młodszych kolegów — dzisiejszych przyjaciół.

Adwokatura, moja praca w adwokaturze, przyjaźnie w niej zawarte, są strumieniem bijącym ze źródła, w którego lustrze nie przegląda się samotność. To eliksir ani faustowski, ani mefistofelowski. Duszy diabłu nie zaprzedałem. Miara czasu i przemijania jest przecież nieodwracalna. Ta miara stwarza dystans i perspektywę.

RECENZJE

1.

Jerzy Ignatowicz: *Prawo rzeczowe*, PWN, Warszawa 1976

W prawie rzeczowym być może najsilniej z całej cywilistyki zaznaczyły się przemiany społeczno-gospodarcze okresu powojennego w naszym kraju. Można przy tym zaryzykować twierdzenie, że proces stabilizacji tego prawa nie jest jeszcze zakończony i że trwa poszukiwanie adekwatnych form prawnych dla aktualnej i przyszłej rzeczywistości gospodarczej i społecznej. Przykładem tego mogą być wielokrotne zmiany w zakresie form prawnych dysponowania przez państwo na rzecz osób fizycznych terenami pod budownictwo mieszkaniowe. Autor recenzowanej pracy przytacza je na s. 170—172, wymieniając kolejno: prawo

zabudowy, wprowadzone jako instytucja ogólnokrajowa dekretem z dnia 26.X.1945 r.; dzierżawę wieczystą, wprowadzoną dekretem z tej samej daty, mającym za przedmiot regulację własności i użytkowania gruntów na obszarze m. st. Warszawy; własność czasową, ustanowioną prawem rzeczowym w r. 1946; wieczyste użytkowanie w rozumieniu dekretu z dnia 10 grudnia 1952 r. o odstępowaniu przez państwo nieruchomości mienia nierolniczego na cele mieszkaniowe oraz na cele budownictwa indywidualnych domów jednorodzinnych; wreszcie użytkowanie wieczyste, wprowadzone ustawą z dnia 14 lipca 1961 r. o gospodarce terenami

w miastach i osiedlach. Wyliczenie swe kończy autor znamiennej uwagą krytyczną w odniesieniu do motywów, które leżały u podłoża zastąpienia formy własności czasowej instytucją użytkowania wieczystego. Motywami tymi było to, że forma własności czasowej nie znalazła aprobaty ludności, która odnosiła się do niej nieufnie ze względu na akcentowanie elementu czasowości, a także dlatego, że własność czasowa prowadziła do reprivatyzacji niektórych składników mienia społecznego.

Pozwalam sobie dodać w tym względzie, że rzeczywistą ochronę interesów budującego, osoby fizycznej, od której oczekuje się, ażeby po zrealizowaniu budowy dbała następnie o należytą jej konserwację, może stanowić jedynie przekazywanie gruntu na prawie własności, a nie na zasadach jakiegokolwiek ograniczonego prawa rzeczowego, chociażby tak szeroko ujętego jak wieczyste użytkowanie.

Należy zaznaczyć, że zachowanie tytułu własności przez państwo w razie oddawania gruntu na prawie wieczystego użytkowania zachowuje dla państwa w rzeczywistości uprawnienia formalne, wytwarzając jednocześnie pewien stan niepewności u użytkownika. Okres 99 lat, na który stosownie do art. 236 k.c. jest oddawany w zasadzie grunt państwowy w użytkowanie wieczyste, jest tak długi, że zastrzeżenie odebrania gruntu po upływie tego okresu jest praktycznie pozbawione znaczenia, przynajmniej w okresie wstępnym użytkowania. Nie można jednak zapominać, że w miarę upływu tego okresu wieczysty użytkownik i właściciel budynku będzie coraz mniej skłonny do należytego zagospodarowania działki i wykonywania prac konserwacyjnych, za które w praktyce nie otrzyma po wygaśnięciu wieczystego użytkowania równowartości (art. 242 k.c.). Szersze rozpatrzenie tej sprawy wykraczałoby oczywiście poza ramy recenzji.

Powracając jednak do sprawy usta-

wicznych przemian w zakresie prawa rzeczowego, nie można nie zwrócić uwagi na ustawę z r. 1961 o spółdzielniach i ich związkach, na podstawie której nastąpił ogromny rozwój spółdzielczego budownictwa, przy czym spółdzielcze prawo do lokalu, jak np. w spółdzielni budowlano-mieszkaniowej, uzyskało rangę ograniczonego prawa rzeczowego. Orzecznictwo Sądu Najwyższego dokonało i ciągle dokonuje ogromnej twórczej pracy, choć zagadnieniu budownictwa mieszkaniowego ustawa o spółdzielniach poświęciła zaledwie nieliczne przepisy (24 artykuły). Można stwierdzić, że bez wkładu doktryny, a przede wszystkim bez wkładu Sądu Najwyższego, ustawa ta nie przyniosłaby tak pożytecznych skutków, jakie w praktyce obserwujemy.

Nowelizacja ustawy z r. 1961 o gospodarce terenami w miastach i osiedlach dokonana w 1972 roku pozwoliła na sprzedaż osobom fizycznym mieszkań w domach państwowych wielomieszkaniowych. Jesteśmy dopiero w przededniu tych problemów, które powstaną na tle rozwijającej się akcji sprzedaży tych mieszkań.

Wszystkie te przemiany stawiają przed piśmiennictwem prawniczym niemal stale zadanie przedstawiania aktualnego stanu prawnego w zakresie prawa rzeczowego. Praca recenzowana zadanie to spełnia, otrzymaliśmy bowiem aktualny stan problematyki prawa rzeczowego na rok 1976.

Autor postawił sobie zadanie, że praca ma być zwięzła i jasna, przy czym ma ona dostarczyć wiedzy opartej nie tylko na przepisach ustaw, ale także na poglądach doktryny z uwzględnieniem społeczno-gospodarczego uwarunkowania poszczególnych instytucji nadbudowy prawnej. Autor przyjął, jak podaje na wstępie, „zasadę ograniczonej dokumentacji”, którą realizuje w ten sposób, że prace podstawowe zostały przytoczone na wstępie każdego rozdziału, a w przy-

pisach podano piśmiennictwo i orzecznictwo dotyczące problemów węzłowych. Przyjęta metoda czyni omawiany podręcznik bardzo czytelnym, a osoba zainteresowana poszczególnym zagadnieniem znajdzie rozwinięcie tematu w pracach powołanych. Książka napisana jest piękną polszczyzną. Autor wykazuje nieprzeciętną zdolność przedstawiania zawitych problemów prawnych w taki sposób, że dla czytelnika stają się one zrozumiałe i prawie proste pomimo zwięzłego ujęcia. Nawiązywanie do rozwoju poszczególnych instytucji, do ich znaczenia w aktualnych układach gospodarczych i społecznych, a także liczne przykłady są dla czytelnika dużą pomocą. Wywody autora, sięgające czasem głębokiej przeszłości, wskazują na ciągłość instytucji prawnych, które w ten sposób stają się dla czytelnika bliższe i bardziej zrozumiałe. Przykładem tego są: § 31 dzieła, dotyczący pojęcia i funkcji społeczno-gospodarczej użytkowania wieczystego, § 45, dotyczący funkcji społeczno-gospodarczej hipoteki, uwagi na str. 291 dotyczące publicjańskiej ochrony posiadania, a także § 55, dotyczący funkcji społeczno-gospodarczej ksiąg wieczystych.

W sumie jest to doskonałe dzieło i na pewno spełni swoją rolę w zakresie dydaktyki dla studentów prawa, jaką wyznacza jej autor. Sądzić jednak należy, że zapoznanie się z treścią książki przez prawników-praktyków pozwoliłoby im na odświeżenie, a co ważniejsze — na zaktualizowanie swych wiadomości teoretycznych, które są nie bez znaczenia przy wykonywaniu zawodu sędziego, radcy prawnego czy adwokata.

Zarzut, jaki by można postawić autorowi, polega na niezachowaniu odpowiedniej proporcji w zakresie miejsca poświęconego w książce poszczególnym instytucjom prawa rzeczowego. We wstępie autor zapewnia, że dokładniej przedstawiono w książce instytucje w praktyce społecznej i gospodar-

czej żywe, bardziej zaś pobieżnie te, których zastosowanie jest w naszych warunkach ograniczone. Nie może ulegać wątpliwości, że obok instytucji własności i — być może — wieczystego użytkowania najbardziej społecznie żywą jest obecnie instytucja spółdzielczego prawa do lokalu jako ograniczonego prawa rzeczowego. W każdej niemal polskiej rodzinie istnieje zainteresowanie mieszkaniem spółdzielczym, i ta forma zaspokajania potrzeb mieszkaniowych stała się formą dominującą. Uwzględniając okoliczność, że do prawa rzeczowego wchodzi jedynie spółdzielcze prawo do lokalu jak w spółdzielni budowlano-mieszkaniowej, a także biorąc pod uwagę założenia książki poświęconej w zasadzie celom dydaktyki, ujęcie problematyki spółdzielczego prawa do lokalu na 9 niecałych stronach (str. 232—240) wydaje się zbyt szczupłe. Tym bardziej budzi to uczucie niedosytu, że autor jak chyba nikt inny jest powołany do zwięzłego chociażby podsumowania aktualnego stanu prawnego w zakresie spółdzielczego prawa do lokalu. Do tej pory komentarz do prawa spółdzielczego z roku 1966, którego Jerzy Ignatowicz jest współautorem, stanowi podstawowy materiał dla praktyki, ale okres przeszło 10 lat od jego wydania nie pozostaje bez wpływu na jego aktualność i przydatność.

Wydaje się również, że sprawa sprzedaży przez państwo lokali zasługiwałaby na szersze potraktowanie, a może i na oddzielny rozdział. Po nabytcu mieszkania przez najemcę zjawiają się rozliczne zagadnienia związane z jego zbywalnością i dziedziczeniem; przykładowo jedynie można tu wymienić problem dopuszczalności bądź niedopuszczalności zamiany nabytego mieszkania przed upływem lat 5, sprawę sytuacji osoby, która nabyła mieszkanie, a następnie ubiega się o przydział mieszkania spółdzielczego większego, odpowiadającego aktualnemu składowi rodziny, albo sytuację oso-

by, która uzyskała mieszkanie w drodze dziedziczenia, a jest członkiem spółdzielni i posiada mieszkanie spółdzielcze. Wątpliwości te można by mnożyć.

Do marginesowych szczegółów należałoby zaliczyć pewną nieściśłość, jaka się wkradła na str. 232 książki, gdzie autor podaje, że pierwsze zapowiedzi dotyczące udziału budownictwa spółdzielczego pojawiły się w drugiej połowie lat pięćdziesiątych. W rzeczywistości uchwała nr 269 Prezydium Rządu w sprawie spółdzielni mieszkaniowych i zadań spółdzielczości w zakresie budownictwa mieszkaniowego (Monitor Polski Nr A 59, poz. 292) nosi datę 8 maja 1954 r. Załącznikami do tej

uchwały były wzorowy statut spółdzielczego zrzeszenia budowy domów jednorodzinnych i statut spółdzielni budowlano-mieszkaniowych. W wyliczeniu zaś budynków i lokali mogących stanowić odrębne nieruchomości (str. 15 i 16) pominięto budynki na terenach tzw. dawnej Warszawy, które stały się przedmiotem odrębnej od gruntu własności na zasadzie dekretu z 26.X. 1945 r. o własności i użytkowaniu gruntów w m.st. Warszawie.

Uwagi te pozostają bez wpływu na wysoką ocenę wartości książki, której lektura jest nie tylko pożyteczna, ale i interesująca.

adw. Jan Czerwiakowski

2.

Leszek Kubicki: *Przestępstwa dokonane przez zaniechanie — Zagadnienia podstawowe, Wydawnictwo Prawnicze, Warszawa 1975, s. 216*

Monografia doc. dra hab. Leszka Kubickiego poświęcona jest szczególnie skomplikowanej problematyce, która od dawna i wciąż budzi żywe zainteresowanie, zwłaszcza teoretyków prawa karnego, wobec czego każda niemal publikacja zawierająca próbę rozwiązania którejkolwiek kwestii dotyczącej tej problematyki wywołuje odpowiedni rezonans (najczęściej o akcentach polemicznych) w piśmiennictwie prawniczym. Dowodem tego jest chociażby fakt, że omawiana praca L. Kubickiego była już przedmiotem nie tylko obszernych i niewątpliwie interesujących refleksji zawartych w recenzjach opracowanych przez prof. M. Cieślaka¹ i doc. W. Mąciora,² ale także ciekawej dyskusji zorganizowanej w dniu 5 maja 1976 r. przez Zespół Prawa Karnego Instytutu Państwa i

Prawa PAN.³ Do niektórych poglądów autora przedstawionych w omawianej pracy (a w szczególności odnoszących się do zagadnienia przyczynowości zaniechania) nawiązuje prof. W. Świda w opublikowanym w „Państwie i Prawie” artykule pt. „O przyczynowości zaniechania i kilku innych zagadnieniach związku przyczynowego”.⁴

W świetle wymienionych publikacji, mających wyraźnie charakter dociekań teoretycznych, opracowanie jeszcze jednej recenzji z omawianej monografii nie jest rzeczą łatwą dla prawnika-praktyka, który z jednej strony chciałby się ustrzec przed formułowaniem refleksji mogących sprawić — niestosownie w tym wypadku — wrażenie pochwały, a z drugiej strony pragnąłby uniknąć akcentowania wyłącznie tych poglądów autora, których

¹ Por. „Państwo i Prawo” nr 2 z 1977 r., s. 123—126.

² Por. „Nowe Prawo” nr 5 z 1976 r., s. 780—787.

³ Por. opracowane przez B. S. i J. S. sprawozdanie z tej dyskusji, opublikowane w PIP nr 2 z 1977 r., s. 166—168.

⁴ Por. PIP nr 2 z 1977 r., s. 114—120. Bardzo interesujące refleksje i uwagi przedstawia R. Holly: Psychologiczne kryteria przestępstwa popełnionego przez zaniechanie, PIP nr 1 z 1977 r., s. 130—136.